

# Smutek powiatów

WOJCIECH KUBICKI

**T**YLKO nikłej znajomości historii gospodarczej zaudzięczamy dość rozpowszechnione przekonanie, jako by dyskusje o złym losie małych miasteczek były naszym współczesnym wynalazkiem. Tymczasem temat liczy sobie sto lat ze sporym okładem, a właśnie mamy stulecie odebrania praw miejskich w Królestwie Polskim sporej liczbie miasteczek, które przeszły do historii pod mianem „zgnitych miasteczek”.

Przez ostatnie kilkanaście lat karmiliśmy się nadzieją, związaną z uprzemysłowieniem małych ośrodków. Okazało się wszakże, że po pierwsze — nie sposób uprzemysłwiać każdą miejscinę przez fundowanie w niej od razu wielkiego przemysłu, i po drugie — że nawet wybudowanie okazałej fabryki czy nawet przemysłowego kombinatu nie rozwiązuje wszystkich problemów miasteczka,

sposób, w jaki przedsiębiorstwo z miasta wojewódzkiego traktuje powiatowe stolice.

Zdarzyło się tedy nawet, że w pewnym powiatowym miasteczku w Bydgoskiem, właśnie intensywnie uprzemysłwianym — obywatele, niedoszli posiadacze spółdzielczych mieszkań, zagrozili inwazją na powiatowy ratusz, no bo i dokąd mają iść z pretensjami jak nie do swoich wybrańców?

A tymczasem wybrańcy z milionami w rękach błagają, żeby ktoś się ulitował, wziął te pieniądze, postawił domy i dobrze na tym zarobił. Ale chętnych nie ma. Ktoś tam niby udaje, że coś robi, po czym okazuje się, że mając w planie cztery miliony do — jak się to pięknie mówi — „przerobienia”, przerabia z tego przez okrągły rok jedną dziesiątą, po czym w następnym roku przez całe półrocze znów przerabia w ten sam sposób i powiatową władzę, i nieszczęśliwych spółdzielców, by w listopadzie i grudniu przynajmniej zamarkować robotę.

Inna sprawa, że te przedsiębiorstwa też nie w ciemną bitę. Roboty i tak mają pod dostatkiem — cóż więc za interes dla jednego czy dwóch bloków wozić cały sprzęt, urządzać budowę, organizować cały wielki kram z armatą przeciw wróblom?! Wielka mechanizacja, prefabrykacja i inne ...acje po prostu ekonomicznie nie pasują do małej, powiatowej skali. No a z organizacją własnych, powiatowych przedsiębiorstw też niełatwo. Wiadomo — limity, zatrudnienie, fundusz płac, no i ten nieodzowny, potężny sprzęt, bez którego wstyd się na placu pokazać...

